

NASZA ANKIETA:

Wakacje nauczycieli

Zbliża się połowa wakacji. O to, jak spędzają czas wolny od nauczania, redakcja „GL” zapytała niektórych rodziców nauczycieli:

ELŻBIETA WANIA, PSP Wędrzyn: Wakacje rozpoczęłam podróżą na Białorusi szlakiem Adama Mickiewicza. To była wspaniała wyprawa, szczególnie dla nauczyciela polonisty. Tak ze względu na możliwość poznania kraju i dziecinnych wiersza, jak i na odbycie tam konferencji naukową poświęconą porównaniu języka współczesnej młodzieży polskiej żyjącej na Białorusi ze stylem wypowiedzi Adama Mickiewicza. Zaskakująca była konstatacja, iż wiele konstrukcji składniowych języka wiersza używanych jest do tej pory. Po powrocie z kresów pracowałam w ogrodku. W przyszłym tygodniu wybieram się na Baginie, gdzie z przedstawicielami Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej przez tydzień będziemy remontować i porządkować budynek starej polskiej szkoły. Potem liczę na zabawy wypoczynkowe. Nie koniec na tym planów wakacyjnych - czekają mnie jeszcze warsztaty językowe organizowane przez cieszyńską Filię Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz w ostatnim tygodniu wakacji kurs języka angielskiego przygotowany przez PCP w Czeskim Cieszynie.

PANSTWO FARANOWIE - DANUTA, z PSP Karwina - Nowe Miasto i WESLAW, szycujący się do objęcia stanowiska zastępcy dyrektora Średniej Szkoły Zdrowotnej w Karwinie: Rozpoczęli wakacje na roboczo. Ich trio znanę pod dawną nazwą „Forum” koncertowało w Taborze, a obecnie noszą się z zamiarem występowania na Zaolziu. Póki co, jak zdradziła pani Danuta - „Na urlop w ciepłych krajach nie starcza finansów”.

ILONA FRYDA, PSP Czeski Cieszyń: Przede wszystkim relaksuję się wypoczynkiem na szkolnym. Czas spędzam w przydomowym ogrodzie, pielęgnując kwiaty, zbierając owoce. Oczywiście robię przetwory na zimę. Staram się także jak najwięcej być z rodziną i niejako nadrobić zaległości powstałe wobec niej w ciągu roku szkolnego.

LIDIA PAWLAS, Gimnazjum Polskie w Czeskim Cieszynie: Natężam pracę w zakładowym roku szkolnym wyjechałam na dwutygodniowy kurs kultury języka polskiego do Warszawy. Teraz wypoczywam w Błędowicach, urządzając małe wyprawy w okolice. Pod koniec wakacji czekają mnie jeszcze „Warsztaty recytatorskie” organizowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, oddział w Białymstoku.

ZA TYDZIEŃ SPOTYKAMY SIĘ W BYSTRZYCY NA „ZŁOCIE '98”

CZ. CIESZYŃ/BYSTRZYCA (kor) - Już za tydzień, w pierwszą sierpnia sobotę zapelnia bystrzycki Park PZKO młodzi ludzie, by o 5-letniej przerwie ponownie dobrze się zabawić i posłuchać nad rzeką Głuchówką świetnej muzyki na imprezie pn. „Złot '98”, której organizatorami są Kongres Polaków w RC oraz MK PZKO w Bystrzycy.

„Od pewnego czasu spotykaliśmy się coraz częściej nie tylko ze wspomnieniami, ale i wprost z ubolewaniami, że zniknęły z zaolziańskiego kalendarza imprez kulturalnych tradycynie i tak popularne w swoim czasie Złoty Wpiew „Młodzieży Związkowej”, póź-



Miemiecka i tunezyjska kuchnia

Av. des nations unies 8050 Hammamet tunisie Tel: 02 279 605

**Serdecznie witamy
« U stanego Fritza »**

Danie ganone:
Ryba albo Mieso (Waga 180gram) z dodatkamn4DT/6,50dm

POLSKO-NIEMIECKIE POJEDNANIE POD AFRYKAŃSKIM NIEBEM

U starego Fryca

W czwartkowym „GL” przeczytałem o braku polskiej prasy, przewodników i katalogów w Pradze. Tak, rzeczywiście, polski turysta w Czechach nie jest na razie zauważany. Jak diametralnie inaczej wygląda to w Tunezji. Tam Polak to symbol człowieka z forsa, to potencjalny klient. I to nie tylko dla samych Tunezyjczyków, ale również dla osiedlonych tam biznesmenów obcego pochodzenia.

Smażąc się na plaży, codziennie widziałem smagłego chłopca wiskającego plażowiczom różne ulotki. Raz z ciekawości wziąłem jedną z nich. I co się okazało! Była to reklama jednej z najlepszych restauracji w Hammamecie - „ZUM ALTEN FRITZ”, oferującej niemieckie dania i inne specjaly oraz, przede wszystkim, bawarskie piwo. Ni by nie, ale ulotka była wydrukowana PO POLSKU! No, powiedzmy raczej - po polskim z niemiecka. I tak dowiedzieliśmy się z niej, że „Serdecznie witamy u starego Fritza” i że to „Miemiecka i tunezyjska kuchnia” - pisownia oryginalna.

Faktem jest, że niektórych z dań nie byliśmy w stanie rozszyfrować, bo czy ktoś wyjaśni mi, co to „Brik z Tunczykiem” lub „Petoraka kutzaka z grilla”? „Szastyk z niesia mieszanego”, „Sznycel z indyka panie rowanego” czy „Kietbaskie cielece z grilla” - to już sprawimy zrozumieli.

Jeśli jednak wydaje się komuś, że namświawam się z autorów ulotki, to jest on w głębokim błędzie! Oczywiście, jest tekst traktujący o przymużeniu oka, niemniej do autorów czuje głęboki podziw! Przecież jest to oznaka żyłki handlowej, ekspansji, szukania dojścia do klienta. A że tekst prawdopodobnie przetłumaczył przejezdny Polak, prze-

pisal Niemiec, wydrukował Tunezyjczyk, a całość nie przeszła przez korektę, to trudno. Zamierzam zresztą przelać właścicielom restauracji poprawiony tekst. Tak z sympatii. I napiszę im, by zaprosili kilku naszych menedżerów restauracji, by ci nauczycieli, jak należy propagować swoje. Bo czy, na przykład, nie byłoby dobrze, gdyby polski turysta wkraczający do Czech dowiedział się, że jest to taka restauracja „Piast”, gdzie po polsku można zamówić jedzenie, wypić dobre piwo... No, ale to wymagałyby wysiłku.

A tak tylko na marginesie. Po pierwsze: Ulotki reklamujące „Starego Fritza” były tylko polskie, nie widziałem żadnej innojęzycznej mutacji. Po drugie (z przymużeniem oka): Wydaje mi się, że właśnie w Tunezji dochodzi do prawdziwego, nie deklarowanego pojednania polsko-niemieckiego - przy dobrym niemieckim piwie! (mus)



Z KRAJU ■ ZE ŚWIATA

- Walka z przestępstwami gospodarczymi, większa klarowność rynku kapitałowego, przyspieszenie wzrostu gospodarczego, wyjaśnienie stosunków własnościowych, zaś w sferze legislacyjnej m.in. przepięszone dostosowanie legislatywy RC do UE - to filary programu rządu M. Zemana. (ft)
- Liczba ofiar powodzi we wschodnich Czechach wzrosła do czterech.
- USA przeznaczy 25-30 mln dolarów na pomoc w restrukturyzacji „zamkniętych miast atomowych” w Rosji.
- Minister finansów Węgier zapowiada „rewolucję” podatkową. Nowe podatki będą od własności i obejmą wszystkie rodzaje dochodów.

CZ. CIESZYŃ CHCE SPRZEDAĆ CZĘŚĆ SWOICH UDZIAŁÓW

Zastrzyk dla budżetu

CZ. CIESZYŃ (kor) - Czeskocieszyńskie przedstawicielstwo miejskie zdecydowało, że miasto miało by w najbliższym czasie sprzedać część posiadanych akcji. Stało się tak już w wypadku akcji spółki OKD S.A., a w najbliższym czasie radni mieliby podjąć decyzję również m.in. w sprawie akcji spółki „Północnomorawska Gazownica S.A.” (Severomoravská plynárenská a.s.).

Jeżeli chodzi o sprzedaż akcji OKD, które otrzymaliśmy w swoim czasie od państwa, to byłby chybą w naszym regionie ostatnią gminą, która tak uczyniła. Władze wszystkich miejscowości - tak jak zresztą i my - obawiali się bowiem, że państwo może stracić swoje wpływy w spółce, stąd ta wielka wyprzedaż. My jednak staraliśmy się być lojalnymi - przynajmniej do momentu, kiedy doszliśmy do wniosku, że w pewnej chwili mogą nam pozostać w rękę bezwartościowe właściwie świstki. Wtedy można by nam było zarzucić, że kiepsko gospodarowaliśmy. Stąd również nasza decyzja o sprzedaży” - stwierdził wiceburmistrz Cz. Cieszyńska Zdeněk Budínský.

Głównym powodem rozważań nt. sprzedaży akcji „Gazowniczej” jest to, iż również Cz. Cieszyń coraz bardziej się boryka z brakiem finansów. „Nie jesteśmy wprawdzie specjalistami od giełdy, ale z naszych obliczeń wynika, że za sprzedaż 8 700 tys. akcji moglibyśmy otrzymać 12-15 mln koron, a to jest już

całkiem niezła suma, która znacznie podprzeperwałaby nasz budżet” - powiedział wiceburmistrz. Zyskane w ten sposób środki można by - zdaniem Budínskiego - wykorzystywać bądź na zakup akcji innych przedsiębiorstw, bądź też na inwestycje, które trzeba było na razie przesuwać w czasie właśnie z powodu potrzeby oszczędzania.

„W odróżnieniu od innych gmin i miast nie ma bowiem Cz. Cieszyń żadnych długów i staramy się zawsze za wszelką cenę gospodarować ze zrównoważonym budżetem. Z tego też powodu nie mamy pieniędzy na tak potrzebne inwestycje, jak odnowa funduszu mieszkaniowego czy remont niektórych domów z wielkiej płyty. Brak środków jest też przyczyną całkowitego prawie że wstrzymania budowy nowych mieszkań - powstaje ich co roku najwyżej dziesięć, a to jest stosunkowo za mało. Wszystko więc wskazuje na to, że posiadane przez nas akcje „Gazowniczej” wkrótce zmienią właściciela” - zakończył Z. Budínský.

OSUWAJĄCE SIĘ ZBOCZE POWSTRZYMA ŚCIANA OPOROWA

Prewencja przede wszystkim

ŁOMNA GÓRNA (kor) - Jedno ze zbroczy w górnolomniańskiej osadzie Przelacz grozi osunięciem się. Zbrocze miałyby powstrzymać ściana oporowa, której budowa ma rozpocząć się jeszcze w sierpniu.

„Zbrocze nie zagraża wprost domom mieszkalnym, mogłoby się jednak zsu-

nać na zsose, po której codziennie jeżdżą autobusy. W tym wypadku osada zostalaby właściciele całkowicie odcięta od świata. Musimy zatem pomyśleć o prewencji!” - wyjaśnia starosta Łomnej Górnj, Petr Marosz.

Po rozmowach z dyrekcją Parku Krajobrazowego „Beskidy”, którego częścią jest Przelacz, oraz pracownikami wydziału ochrony środowiska Urzędu Powiatowego we Frydku-Mistku uznano za najlepsze rozwiązanie wzmocnienie zbroczy nie ścianą żelbetową, a tzw. gabionową, czyli siatkowym umocnieniem.

ciąg dalszy na str. 2

POGODA

SOBOTA - Zachmurzenie umiarkowane do dużego, przelotne deszcze lub burze. Temperatura w dzień 23 - 27 st., nocą 18 - 14 st. C. Wiatr słaby, zmienny.

NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK - Po pochmurnej i deszczowej nocy w poniedziałek rozgożdenia, wiatr w niedzielę słaby, ranoce nabywał na sile. Temperatura bez większych zmian - w dzień 23 - 27 st., nocą 13 - 17 st. C.

Kongres Polaków w RC i MK PZKO Bystrzyca zapraszają na

ZLOT '98
1. 8. 1998, park PZKO, Bystrzyca nad Olzą, godz. 15.00

HARLEM
kapela

Złot '98 to muzyka, happeningi plastyczne, działania parateatralne. Złot '98 to występy popularnych zaolziańskich zespołów rockowych i koncert polskiej grupy „Harlem”.

Nie zapomnij, że 1 sierpnia spotykamy się na Złocie w Bystrzycy. Czytajcie „Głos Ludu”, w następnych numerach znajdziecie kolejne informacje.

Przedprzedaż

- biletoów-losów (w cenie 80 koron):
- KARWINA-FRYSZTAT - Biblioteka Regionalna
 - CZESKI CIESZYŃ - Infocentrum, ul Główna 15
 - TRZYŃCIE - Stoisko CD, Kino Kosmos
 - BYSTRZYCA - Q Klub, Park PZKO
 - JABLONKÓW - Taube Plus, rynek

Z PAP-em DOKOŁA ŚWIATA

Wojna karawaniarzy

Policia włoska znów musiała interweniować, aby przerwać bójkę karawaniarzy w galonach mundurach, walczących przed kościołem o trumnę z nieboszczykiem. Wojny o klientów między przedsiębiorstwami pogrzebowymi nasilają się. Do ostatniej potyczki doszło w miejscowości Triggiano na południu Włoch. Gdy karawan ze zmarłym zajęł przed kościołem, jego obsługa została brutalnie zaatakowana przez pracowników innego przedsiębiorstwa pogrzebowego, którzy rościли sobie prawo do tego samego pochówku. Pobili konkurentów i przemieszcili trumnę z nieboszczykiem do swego karawanu.

Wszystko to odbywało się na oczach osupiałej rodziny i przyjaciół zmarłego. Zaalarmowana policja zmusiła napastników do oddania trumny i do końca pogrzebu czuwała dyskretnie z pewnej odległości nad jego przebiegiem.

Właściciel zaatakowanego karawanu, 38-letni Francesco Di Guido, ciężko poranny w bójce, będzie musiał pozostać przez 40 dni w szpitalu.

Nieco wcześniej policja włoska odkryła sieć przedsiębiorstw pogrzebowych, które oferowały za darmo telefonny komórkowy pielęgniarstwo i pielęgniarstwo w szpitalach. W zamian za podarunek i ustalone z góry honorarium zawiadomiali oni przedsiębiorców o pacjentach, którzy w opinii lekarzy mieli przed sobą już niewiele godzin życia. „Karawaniarze” natychmiast zjawili się u członków najbliższej rodziny umierającego, aby zaofiarować przed innymi swe usługi.

Komputery z „nosem”

System komputerowy zainstalowany na węgierskich przejściach granicznych ma zapobiec korupcji wśród celników. W ubiegłym roku o korupcję oskarżono ponad 50 funkcjonariuszy służb celnich. W wykrytych przypadkach karalność wyniosła od 2000 do 250 tys. forintów (10 USD do 1200 USD), podał dziennik „Magyar Hirlap”.

Nowy system, który ma być zainstalowany jeszcze w tym roku, będzie za celników decydował, który samochód mają skontrolować, a którego nie trzeba dokładnie przeszukiwać. Celnicy będą zobowiązani wykonywać dokładnie polecenia komputera. Zainstalowanie systemu jest konieczne, aby określić korupcję w instytucjach ściągających cła i akcyzę. Zdaniem dyrektora Krajowego Urzędu Cel, Jozsefa Benzecy, „nowa instalacja techniczna, w tym system informacyjny koordynujący pracę urzędników celnich, w znacznym stopniu ograniczą korupcję”.

Przejścia graniczne zostaną wyposażone w „antykorupcyjne” komputery za pieniądze z funduszu PHARE.

Znikają niczym kamfora

12 tysięcy samochodów z rejestracją niemiecką zaginęło za granicą w roku 1997. Związek Niemieckich Towarzystw Ubezpieczeniowych poinformował, że najwięcej - 4300 samochodów z Niemiec zaginęło w Polsce.

Drugie miejsce zajęły w tej statystyce Czechy (1700), a trzecie Węgry (1500). Dalej plasują się: Holandia (900) i Włochy (800). Stosunkowo bezpiecznie były samochody z rejestracją niemiecką w Chorwacji (gdzie zaginęło ich 145) i w Belgii (137).

Nie można jednak powiedzieć, że wszystkie te samochody zostały skradzione. Do niedawna szacowano, że co trzeci samochód zgłoszony jako skradziony był sprzedany przez Niemca za granicą za gotówkę.

Rodziny interes

Marija Miloszević, córka prezydenta Jugostawii Slobodana Miloszevića, otworzyła w Belgradzie własny kanał telewizyjny o nazwie „Kosava” - podała agencja BETA. Marija Miloszević jest już właścicielką rozgłośni radiowej i dyskoteki o tej samej nazwie w Belgradzie. W uroczystej inauguracji nowego kanału wziął udział prezydent i jego żona Mira. Nowa stacja telewizyjna będzie nadawać programy muzyczne i rozrywkowe 24 godz. na dobę.

Syn państwa Miloszevićów, Marko, jest właścicielem m.in. dyskoteki o nazwie „Madona” w Pozarevacu, rodzinnym mieście prezydenta.

Nie wszystkie materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z satelitalnego serwisu informacyjnego Polskiej Agencji Prasowej.

OBRAĐOWAŁ ZARZĄD GŁÓWNY PZKO

Kultura, gospodarka i inne

OSTRAWA (mro) - Kolejne posiedzenie Zarządu Głównego PZKO w ub. wtorek było poświęcone tak sprawom kultury, jak i gospodarki. Jak poinformowała redakcja „GL” Czesława Rudnik, rzecznik prasowy ZG, rozpatrywano sprawy działalności ZPIT „Olza”, kwestie zagospodarowania „Dziupli” i „Furmanki”, jak też rekrutację nowych członków Związku.

Uchwalono treść listu w sprawie ostatnich zmian czynionych w redakcji polskiej Czeskiego Radia Ostrawa oraz wystosowano propozycje do Rady Polaków w sprawie koordynacji działań przed wyborami komunalnymi.

Z sytuacją 42-osobowego zespołu „Olza” zapoznali obecnych na zebraniu Urszula Nicodba i Michaela Donocik. Omówili terminar prób i najbliższe plany (wrzesień - udział w Festiwalu Folklorystycznym w Egipcie, październik - pełnospektaklowy koncert w Hawerzowie, grudzień - Koncert Świąteczny). Zespół poszukuje sponsorów.

Sprawy gospodarcze przedstawił dyrektor biura Bohdan Suchanek, zaś o fakcie przyjęcia nowych blisko 100 członków PZKO poinformował Władysław Drong.

Prewencja przed wszystkim

Dokończenie ze str. 1

Ta kombinacja sit i kamieni mniej miałaby bowiem razić oczy miłośników przyrody i jest po prostu bardziej ekologiczna.

„Właśnie otrzymaliśmy zezwolenie na budowę i w przyszłym tygodniu ogłosimy przetarg na głównego realizatora przedsięwzięcia. Zwycięzcy oczywiście ten, kto zadeklaruje się wykonać pracę najtaniej, ale warunkiem jest też to, że budowa musi zostać sfinansowana najpóźniej do końca września br.” - poinformował nas starosta.

O zwycięzcy zdecydowała komisja konkursowa 14 sierpnia, a budowa miałaby ruszyć po 17 tegoż miesiąca. Jak się dowiedzieliśmy, koszty budowy pokryje gmina ze swojego budżetu oraz z dotacji przyznanej przez Urząd Powiatowy we Frydku-Mistku.

Polska firma z udziałem kapitału zagranicznego działająca w branży wyposażenia wnętrz

POSZUKUJE

PRZEDSTAWICIELA HANDLOWEGO NA RYNKU CZESKIM

Wymagania:

- wykształcenie wyższe
- znajomość języka polskiego i czeskiego
- umiejętność nawiązywania kontaktów
- posiadanie samochodu osobowego

Oferujemy ciekawą pracę w młodym zespole, atrakcyjne wynagrodzenie oraz możliwość rozwoju zawodowego.

Pisemne oferty proszę przysłać pod adresem:

DECORA Sp. z o.o.
ul. Prądzynskiego 24 A
63-000 Środa Wielkopolska
http://www.decora.com.pl
E-mail: office@decora.com.pl

KS. BISKUP FRANTIŠEK V. LOBKOWICZ PATRONUJE NAGRANIU CD

Jeszcze raz »Msza bożonarodzeniowa«

Nazwę „Klucz do serc” niesie projekt społeczno-kulturalny, obejmujący m.in. nagranie „Mszy bożonarodzeniowej” czeskiego kompozytora Jana Jakuba Ryby na płytę kompaktową i cykl charytatywnych koncertów promocyjnych w okresie świąt Bożego Narodzenia, realizowany przez czeskojęzyczny „Studio Terasa” Jaromíra Kynclia i Eduarda Pawlicy.

Gospodarzem (i pomysłodawcą) nagrania jest J. Kyncl, a nie, jak poda-

liłmy przed tygodniem, Zrzestzenie Śpiewacze „Slezan”. Zmylił nas fakt, że pan Kyncl jest zarazem dramaturgiem „Slezana”.

Do popełnionego błędu, naszym zdaniem istotnego, przynajmniej się bez bicia i przepraszamy.

Odpowiedzialność za ostateczny kształt projektu - nagrania i koncertów, za jego sukces finansowy, ale także ryzyko z tym związane, spoczywa na „Studio Terasa” - piase do redakcji E.

i będącej nieprzyjemnym zjawiskiem w stosunkach czesko-polskich w ogóle. „Celem tej manipulacji” - czytamy - „jest minimalizowanie znaczenia polskiego programu (...)”. W liście wskazuje się na nieprofesjonalność przeprowadzonego konkursu przy obzabaniu stanowiska redaktora polskiej redakcji i o przypadkach cenzurowania pracy polskiej redakcji. Całość zamyka konstatacja, iż takie postępowanie jest „sprzeczne z prawami konstytucyjnymi mniejszości narodowych, a więc i konwencjami Unii Europejskiej”.

Podpisany przez ZG PZKO Jerzy Czup kończy stwierdzeniem, iż póki co powstała sytuacja Związek nie będzie przetrawiał na wyższym szczeblu, tym niemniej wnosi do kompetentnych organów RC o natychmiastową naprawę.

»Gorol« w Internecie

Wiadomość o stronie została wprowadzona dla szperaczy polskich i światowych, bowiem, jak powiedział „GL” Tomasz Stopa, inicjator przedsięwzięcia - „Wierzę, że obecność „Gorolskiego Święta” w Internecie nie tylko pomaga rozprowadzać to świętą imprezę, ale na pewno podnosi jej rangę poza kręgi Zaolzia”.

Do tej pory internetowego „Gorola” odwiedzali już wizytatorzy z Polski i USA.

Po zakończeniu 51. „Gorolskiego Święta” inicjatorzy jego internetowej postaci chcą podstronę wypełnić informacjami i fotografiami z jego przebiegu. W ten sposób w przyszłym roku wizytatorzy będą dysponować kompilacją informacji na ten temat. (mro)

Biennale plakatu

BIELSKO-BIALA (PAP/GL) - Ponad 130 prac 68 polskich plakacistów zaprezentowano na XV Biennale Plakatu Polskiego otwartym w piątek w bieleckiej galerii „Biura Wystaw Artystycznych”.

Wystawa jest wyborem prac z ubiegłorocznego konkursu w Katowicach. Prezentowany jest nagrodzony wówczas Grand Prix plakat „Vanitas” Wiesława Wałkusa, a także Jana Lenicy, Waldemara Świerzeja, Henryka Tomaszewskiego oraz Jana Młodziejca.

W bielecko-białskiej BAW goszczą od kilku lat polscy plastycy z Zaolzia.

Od siatkówki do rocka...

Dokończenie ze str. 1

grupy „Teińska zafe”, absolwenci warszawskiej ASP i cieszyńskiej Filii US... - informuje B. Kokotek. „Gościć też będziemy tajemniczą grupę ludzi pn. „Republika X”, czyli osób związanych ze sławnym niegdyś Interklubem Cierlicko-Kościelec. Na razie jest to niespodzianka, ale zapowiadają X-owicze pewne atrakcje „pseudofestynowe”. A że chodzi już o „panów w leciech”, sądzę, że będzie to program skierowany nie tylko dla nastolatków, ale i do nas, bardzo już poważnych ludzi...”

Po występie zespołu „Harlem” rozpoczęcie się w parku rockoteka, którą poprowadzą chłopcy z czeskojęzycznego AV-Studio, w sali Domu PZKO zaś impreza dla koneserów pn. „Hypnotic Bass Night Sound System” (pod kierownictwem „Makedonii & Fidela”), a zabrzmią tu utwory w stylach reggae, dub, ska, ragga, maffin, house czy etno music...

„Chciałbym też przypomnieć, że do godz. 9.00 na boisku miejscowego klubu sportowego rozpocznie się tradycyjny Memoriał Franciszka Mešlę w siatkówce, czyli również coś dla miłośników sportu” - dodaje B. Kokotek.

Prezentacja uczestników turnieju przebiegać będzie od godz. 8.00, zaś „Złot” rozpocznie się zaś o godz. 13.00, a potrawa co najmniej do godz. 3.00.

W PONIEDZIAŁEK ROZPOCZYNA SIĘ KURS WODZIREJA

Sprawdzą się na Złocie?

CZ. CIESZYŃCZAK/KOSZARZYNA (kor) - Kwiszyńska impreza w złańskiej - niezależnie od przebiegu organizacji - to jeden z ważnych celów, jakie wytyczyli sobie organizatorzy tygodniowego Kursu Wodzireja, którego głównym organizatorem jest Kongres Polaków w RC, który w najbliższy poniedziałek, rozpocznie się w Ośrodku Szkoleniowym PZKO w Koszarzyskach-Pasternaku.

„Z propozycją wznowienia kursów zwrócili się do Kongresu w składzie Stowarzyszenia Miłośników Polskiej Makiety i Bogdan Kotek. Pomysł ten został wkrótce omówiony na posiedzeniu Komisji ds. Dziejzy Rady Polaków, a przyjęto ustnowskawa o do niego sformułowała Rada Przedstawicieli. Chodzi o przecięcie wszystkim nie tylko o niezaktywizować środowiska miłośników, ale również stworzyć możliwości i warunki dla tych, którzy chcą działać, a nie mają doświadczeń, o wychowanie nowych kadr organizacyjnych, o potrzebie dużych imprez, takich jak „Złot” czy Cierlickie Lato Filmowe. O go wszystkich będą się mogli zainteresowani w Koszarzyskach” - pisał działka redakcji członkini Rady Polaków, Danuta Branna.

Udział w kursie weźmie 11 nastolatków z całego Zaolzia - uczelnia teoretycznych absolwentów szkół artystycznych. Jak powiedział nam D. Borek, program kursu przewiduje im wyjazd do ni. zakładania i działalności organizacji i stowarzyszeń oraz spraw finansowo-prawnych z działalnością tychże. Ciepła praktyczna natomiast poświęcona będzie dni. przygotowania imprez, m.in. m. prowadzenia konferencji. „A chcemy przygotować kursantów nie tylko do organizowania imprez lokalno-klubowych, ale i tych dużych, np. „Złot” czy zabawy karawalek”, poinformowała D. Branna.

W ośrodku w Koszarzyskach przebywać będą młodzi wodzireje przez pięć dni, dwa pozostałe spędzą w Bystrzycy, gdzie będą mogli skorzystać z nowych doświadczeń w przygotowaniu imprez w „Złocie” i na samej imprezie.

Jiří Pinkava - kandydat »Wspólnota«

„Do listopadowych wyborów o naciach w obwodzie nr 73 (m.in. Gielicko, Cz. Cieszyn, Trzyniec, Jablonków, Gnojnik, Morawka) Ruch Polityczny „Coexistencia-Wspólnota” zgłosił PaedDr. Jiříego Pinkavę, dyrektora Integrowanej Szkoły Średniej w Czeskim Cieszyńcu” - poinformowała redakcja rzecznik „Wspólnota”, Tabusz Toman.

Kandydat jest absolwentem Wydziału Pedagogicznego w Hradcu Králové i Uniwersytetu Karola w Pradze. Jego żona Alicja prowadzi prywatny gabinet stomatologiczny, syn Michal uczęszcza do Polskiej Szkoły Podstawowej w Cz. Cieszynie.

J. Pinkava był w latach 1990-1994 członkiem Przedstawicielstwa Miłośników w Cz. Cieszynie. Mandat w wyborach komunalnych uzyskał z list kandydatów niezależnych.

„Wspólnota” oczekuje, że w wypadku uzyskania mandatu senatora J. Pinkava będzie działał w interesie wszystkich grup narodowych oraz będzie bronił interesów mieszkańców naszego regionu” - dodaje T. Toman. (b)

50-LECIE PRACY PEDAGOGICZNEJ I ARTYSTYCZNEJ

Nasza Wandeczka

Trudno to w uwierzyć, ale to już 50 lat Wanda Miecz - szczupła, elegancka, miła i uśmiechnięta - z nie słabnącą energią uczu, koncertuje, akompaniując i udziela korepetycji.

Swoją wysoką klasę potwierdziła na niedawnym koncercie jubileuszowym, w czasie którego nie tylko grała utwory Mozarta, Chopina, Czajkowskiego... solo na fortepianie, ale towarzyszyła solistce Martinie Jurkowskiej, skrypczce Oldze Suchankowej oraz chórem „Permonik” i „Hejnal-sch”.

Po raz pierwszy zobaczyłam i usłyszałam Wandę na scenie w czasie, kiedy jeszcze Karwina-Kopalnie miała swój Dom Kultury, a na koncerty chodziły całe rodziny. Gra niewiele ode mnie starszej dziewczyny w plisowanej granatowej spódnicy i białej bluzce zrobiła na słuchaczach piorunujące wrażenie, a ja postanowiłam odłączyć się od rodziny i w samotności posłuchać koncertu. Nieestetycznie, choć nie brakowało mi zdolności, nie wytrzymałam. A co trzymało przy garbach studentek małą Wandzię i czy przypadkiem wteńczas nie traflam na jej debiut solistyczny?

„Uczymy się grać dla swojego tatusia. Bardzo go kochalam, a on, górnik z zawodu, chciał mieć córkę pianistkę. Sam grał dobrze na skrypczach i trabce, więc ja przegnałam mu szybko akompaniowanie. Koncerty w latach pięćdziesiątych, bo było ich kilka, wspominałam i rozważałam. Święto po absolutum dane mi było występować z artystą tej rangi, jakim już wtedy był Józef Sochor. Ale mój debiut ma datę o wiele wcześniejszą. Miałam 9 lat, gdy starszy brat, Emil Dziadur, zabrał mnie do czeskosłowackiego »Domu Śląskiego« na koncert swego zespołu muzycznego. W czasie przerw posadził mnie do fortepianu i zaczął grać razem z nim »Kołysankę« Mozarta. Brat grał na skrypczach, a ja towarzyszyłam mu dzielnie, chociaż uczyłam się gry dopiero trzy miesiące. Zebrałmiśmy tak trochę brawa, że chyba to także przyczyniło się do wyboru mojego przyszłego zawodu».

Wanda Miecz wybrała zawód na szczęście gry na fortepianie, chociaż zaczęła na nią wielkie sale koncertowe. Po absolwowaniu ostrańskiego konserwatorium, gdzie kształciła się u sławnej profesoresski Marii Zlamalowej i egzaminu państwowym w Birmie (rok 1951) została bowiem przyjęta bez egzaminu wstępnego na studia wyższe w brneńskiej Akademii im. L. Janáčka. Zrezygnowała z tej nęcącej kariery między innymi ze względu na sędziwych rodziców. Czy nie żałuje?

„Bynajmniej. Z perspektywy lat widzę, że tu, na Zaolziu, byłam bardzo potrzebna. Wzmy na przykład nasze chóry. Przez 10 lat grałam i śpiewałam w chórze »Dźwięki« w Raju. Towarzyszyłam Chórowi Nauczycieli Polskich, dątkowskiej »Lirze«, suskiej »Melodii«, czeskosłowackiej »Harfice«, solistom »Przyjaźni...« trudno je wszystkie liczyć, a dochożą do tego jeszcze liczne zastępstwa. Obecnie chodzę na próby karwinińskiego »Hejnal-sch».

W charakterze korepetytora pracuję także w działającym przy karwinińskiej szkole muzycznej zespole śpiewaczym »Permonik«. Z tym ostatnim byłam nawet na festiwalu muzycznym w Japonii. O tamtych przeżyciach można by napisać książkę. Byłam między innymi zastawiana precyzyjną organizacją koncertów w Fudzi: ze stojących za sceną ośmiu doskonałych instrumentów trudno było wybrać, a ten wskazany w mig ustawiono mi na scenie z dokładnością do kilku milimetrów! Reklamowa fotografia zespołu w nadnaturalnej wielkości zdobiła ścianę koło wejścia na salę. Dumna byłam z tego, że reprezentowaliśmy Czechy i nasz region w dalekim świecie, ale po powrocie przeżyłam kolejny szok - zamiast uznania obcięto mi pobyty za czas nieobecności w szkole muzycznej...».

Z uznaniem wysiłku akompaniatora czy korepetytora była różnie. Na podstawie doświadczeń „bywalka” koncertów sądzę, że bardzo często nasze zespoły zapominają nawet proste wymagania ich nazwisk przez konferansjery. Niekiedy trudno doszukać się ich



w drukowanych programach. A przy tym akompaniator musi być nie tylko wyśmienitym pianistą, ale i mieć nieustannie napiętą uwagę, szybko reagować na ewentualne zmiany czy potknięcia zespołu, solisty. Składam jednak wiem, że korepetycje Wandy Miecz podczas prób „Mszy” Iłji Hurmika z filmarmonia praska były wysoko oceniane nie tylko przez dyrygenta, ale i samego kompozytora.

„To prawda. Jednak ocenili również moją pracę kilkakrotnie ZG PZKO i z czego najbardziej się cieszę, dostrzeżono mnie także w Warszawie, przynajmniej medal »Zasłużony dla kultury polskiej«.

Wróćmy jednak do pracy najważniejszej w moim odczuciu, do pracy pedagogicznej. Uczniowie Wandy Dziadurów-Miechowej uważają, że gaczący należenie do jej klasy. A jak wygląda podtrzymywanie tradycji rodzinnych?

„Uczylam bardzo wiele bardziej i mniej utalentowanych dzieci, w tym swojego syna Mariana. Miał talent, wygrał konkursy, ale wybrał inny zawód. Nie nalegałam, by szedł w moje ślady, bo wiem, że życie miałoby wtedy o wiele trudniejsze. Uczę też swoją dwunastoletnią wnuczkę Grażynę. Jest bardzo zdolna, ale brak jej wytrzymałości i motywacji. Klimat do nauki musiał stworzyć rodzice. Gdy rodzicom nie zależy i nie kontrolują postępów w nauce, dziecko nad klawiaturą nie wysiedzi. Więc i w tym wypadku nie upieram się - moje życie rodzinne trochę jednak

IRENA STONAWSKA

▲ W przelotnym i gustomie urzędowym mieszkanku w Karwinie-Mizerowie tak dobrze się rozmawia, że trudno się pożegnać. Fot. autorka

ucierpiał przez liczne próby, koncerty, wyjazdy, zgrupowania... Nawet teraz wracam do domu około godziny 21, kiedyś często bywało, że po koncercie w odległej miejscowości wracałam później, co mój mąż miał mi bardzo za złe, no bo między innymi była to praca „nadnormatywna” i darmowa. Ja jednak chętnie pomagałam tam, gdzie mnie potrzebowano. Swojej rodzinie zaś nie mam za złe, że nie chce pójść w moje ślady. Ale uważam, że nauka gry na jakimkolwiek instrumencie w sumie jednak się opłaca każdemu. Nauczyć się choćby czytać nuty, zagrać chociaż dla własnej przyjemności to ogromne wzbogacenie życia duchowego. Mam już obecnie niewielu uczniów. Jednym z nich jest student Uniwersytetu Śląskiego w Karwinie, który jako dośrogi rozpoczął naukę gry na fortepianie z tych właśnie względów.

Trudno się z tym nie zgodzić. Wypada mi zatem życzyć „naszej Wandeczce” (jak nazywają ją chórzyści „Hejnal-sch”) wielu jeszcze lat owocnej pracy i należącego jej uznania nie tylko z okazji jubileuszy oraz podziękować za kasę magnetofonową ze wspaniałe wykonanymi utworami przede wszystkim Chopina, która nagrała wyłącznie do odbioru rodziny i przyjaciół.

IRENA STONAWSKA

LEKTURA NA LATO

(3)

Co by było, gdyby...

Historie alternatywne

- z wybitnymi polskimi historykami Henrykiem Samsonowiczem, Januszem Tazbirem, Jerzym Skowronkiem, Andrzejem Ajnenkolem rozmawiają Janusz Osica i Andrzej Sowa.

Przemysłidzi na tronie polskim, czyli Szwęk w Ojczyźnie Konrada

H. S. - Był jeszcze jeden specyficzny czynnik. W połowie wieku XIII poczyna utrwalać się legenda św. Stanisława, biskupa krakowskiego, jako patrona zjednoczonego królestwa. Przesłanie, że rozdrobnione dzielnicę zrosła się w jedno, jak za sprawą Boga zrosło się ciało święte, silnie działało na wyobraźnię współczesnych. A swoista „zasługa” Czechów, brutalnej arogancji władzy obcego monarchy, było ważne dla tego procesu kształtowania się polskiej, narodowej odrębności, uświadomienie sobie naszej wobec Czechów inności. Nawet nie językowej, bo ówczesny język czeski nie różnił się zbytnio od tego, jakim posługiwano się w Śląsku czy w Małopolsce. Ale dostrzegalne były różnice prawa, obyczajów, odmienności tradycji... wreszcie świadomość nieobca elitom polskim, że królestwo Czech jest w pewnym sensie częścią olbrzymiego organizmu, czyli imperium rzymskiego. Tej potęgi, która z krótkimi przerwami, na przykład za panowania Ottona III, zagrażała polskiej odrębności, która miała ambicję podporządkowania sobie państwa Piastów.

J.O., A.S. - Panie Profesorze, przecież w naszym gdybieniu związanym z perspektywą trwałych rządów Przemysłidów w Polsce mamy nie dać jakich poprzedników. Wybitny, choć kontrowersyjny historyk Michał Bobrzyński (...) wątpi wręcz, czy bez krótkiego epizodu władstwa Wacławów „bylibyśmy się już kiedykolwiek sami na jednolity monarchię zdobyli”.

H.S. - Michał Bobrzyński był chyba pierwszym tak chętnie „gdybającym” historykiem i starał się owo „gdyby” nobilitować, uzasadniając, iż rozumnie stosowane daje rozliczne intelektualne pozytki (...). Ale sądzę, że Bobrzyński przecenia ów czeski „impuls państwowotwórczy”. Państwo istniałoby i bez Przemysłidów. Bo, jak sądzę, po prostu narodów polski dojrzał już do tego, by po epoce dzielnicowego rozdrobnienia stworzyć po prostu jeden organizm państwowy. Oczywiście pierwociny były skromne. Państwo Łokietkowe to przecież właściwie dwie dzielnice - Małopolska i Wielkopolska, połączone słabym

zwornikiem Polski środkowej. Dzielnicę rządzące się odmiennymi prawami, inaczej ukształtowane biegiem wydarzeń historycznych.

Ale rosta poczucie jedności i wspólnoty. Trzyznacie lat po zwycięstwie Łokietka zrosło się pojęcie przedmuru chrześcijaństwa. Ale to nie Czesi je wymyślili. Stworzyli je doradcy Łokietka, zwracający się do papieża Jana XXII z postulatem koronacji swego władcy. Argumentacja była nader zwięzła: „To my jesteśmy granicznym państwem chrześcijaństwa i nasza siła jest siłą całej wspólnoty podległej władztwu papieża. Ponieważ państwo, które jest tylko księstwem, słabsze będzie niż królestwo, a wokół nas pełno pogan i schizmatyków, musimy więc być silni. Ergo - Łokietek winien być koronowany”. I stało się tak - tym razem w katedrze krakowskiej - w roku 1320.

J.O., A.S. - W tym wywodzie historii rzeczywiste zagubiliśmy jednak nieco - nasze i profesora Bobrzyńskiego „gdyby”. Tym razem inny jego wariant. Czy bardziej prawdopodobna w przypadku trwałości czeskiej dynastii byłaby czechizacja Polaków, czy - odwrotnie - polonizacja Przemysłidów? To, oczywiście, uproszczenie, bo nigdy te wpływy nie były jednostronne. Działyły wszak w obu kierunkach. Pytanie tylko - w którym silniej?

H. S. - Trudno istotnie mówić o jednoznacznej czechizacji czy polonizacji. Powstałyby najprawdopodobniej w miarę jednorodny organizm, choć bardziej - jak sądzę - poddany wpływom języka, prawa i obyczajów przynikających z Zachodu. Ale gdyby Polska stała się jednym z krajów Rzeszy, konsekwencje tego zapewne byłyby - także i dla Rzeszy - godne uwagi. Sytuacja taka natomiast uprawniałaby nas do innego, niezmiernie frapejącego „gdyby”.

Czy w takim przypadku realna byłaby nasza, kilkadziesiąt lat później, unia z Litwą? Wątpię. I trudno przesądzić czy lepiej, czy gorzej - w długim trwaniu dziejowym - byłoby to dla nas. Ale to już zupełnie inna historia.

(Książka ukazała się nakładem Domu Wydawniczego Bellona w Warszawie. Kupić można ją w księgarni EX LIBRIS w Cieszyńcu, ul. Głęboka).

Klemens Słowiczek: TU JESTEM U SIEBIE

Stonawa oraz koledzy ze stonawskiej i orłowskiej (gimnazjalnej) ławy szkolnej są dumni z Klemensa Słowiczka, solisty Opery Komicznej w Berlinie. Dalo się to odczuć zarówno na niedzielnym „odpuśtowym” koncercie w kościele, który szczerze wypełniony został nie tylko przez konserosów muzyki Bacha, Mozarta, Haendla, Moniuszki, jak i po koncercie... przed kościołem.

I że to musiał artysta odebrać uścisków dłoni, gestów przyjaźni, sympatii, uwielbienia? Było to jednak nienatrzęte, a bardzo miłe. W każdym razie przez idola odbierane z dobrodusznym uśmiechem i odwzajemnianą sympatią. Tylko pani Uta Priew-Słowiczek, która po raz pierwszy zaśpiewała dla stonawian, sprawiała wrażenie trochę zażenowanej, kiedy zastępy Zaolziaków ustawiły się w koleje do męża.

Napisałem kiedyś przy innej okazji, że każdy sukces Zaolziaka na arenie międzynarodowej dowartościowuje nas, mieszkających tej ziemi, z której równie daleko do Pragi, co do Warszawy. I koncert Słowiczka to potwierdził. A był to już siódmy czy ósmy koncert w Stonawie z udziałem pana Klemensa. Raz tylko nie skorzystał z zaproszenia władz Stonawy, ponieważ wypadło mu dać pierwszeństwo wyjazdowi z macierzystą operą do Japonii. W tym roku poszczęściło mi się. Zdążył wrócić z Japonii na tydzień przed stonawskim odpuśtem.

Odczekaliśmy sporą kolejkę do spotkania, aby dowiedzieć się, co u niego no-

wego. Ostatni raz rozmawiałem z Klemensem Słowiczkiem 11 lat temu. Spotkaliśmy się w domku po rodzicach na stonawskim Bąkowie, który stał tuż przy kopalnianej bocznicy kolejowej. Już wtedy nosił ów domek znaną



▲ Uta Priew-Słowiczek (mezosopran) i Klemens Słowiczek (baryton) podczas koncertu w stonawskim kościele rzymskokatolickim, który odbył się z okazji 610-lecia Stonawy w niedzielę 19 lipca 1998 roku. Fot. MAREK SANTARIUS

„aktywności tektonicznej” tych terenów, którą ma na sumieniu Kopalnia „Darków”. Choć 42-letni wówczas spadkobierca tej nieruchomości starał się ją uratować wypełniając groźnie wyglądające dziury w pekających murach masą uszczelniającą, nie udało się, że jego zabiegi będą miały trwały efekt.



„Nie dość, że moja ojczyma zniknęła bez śladu z powierzchni ziemi, to jeszcze tam, gdzie stała, prowadzi droga...” - powiada dziś bez emocji. Po jedenaście latach przypominam więc sławnemu stonawianinowi, że będąc już wtedy przekonanym o nieuchronnym końcu swego domu rodzinnego, wymarzył sobie własny, mąj domek gdzieś na uboczu w Beskidach.

„Marzenie to udało mi się urzeczywistnić. Kupiłem chałupę góralską w Nydku pod Filipką, doprowadziłem do niej wodę i staram się w niej spędzać każdą wolną chwilę. Jeśli tylko trafi mi się wolny tydzień, zabieram córkę i psa i uciekam w nasze góry...” - Pod nieobecność właściciela, chałupę dogląda jego przyjaciel z sąsiedztwa, pan Labaj.

Nie ukrywa pan Klemens, że po pięćdziesiątce męczą go występy w operze: „Opera Komiczna to właściwie teatr muzyczny. Prócz śpiewania człowiek musi żwawo ruszać się na scenie”. - Postanowił zatem ograniczyć liczbę premier. Dotychczasowa norma - trzy w ciągu roku - to już dlań stanowczo za dużo. Coraz bardziej też oswaja się z myślą o powrocie na Zaolzie. Zaczyna mieć dość oziębłych Niemców. Tutaj, na Śląsku, to co innego: „Tu jestem w domu, u siebie. Tu mam znajomych i przyjaciół, bez których życie nie jest pełne. Dlatego pragnę tu wrócić”.

KAZIMIERZ SANTARIUS

GŁOSIK GŁOSIK GŁOSIK GŁOSIK

Nasi domowi przyjaciele

Nasz listonosz przynosi nam zawsze podczas wakacji bardzo mało listów. Wiadomo - słońce, woda, góry i las, sporty i słodkie „nicnierobienie”, słowem - wakacyjny wypoczynek to przecież rzecz najważniejsza obecnie dla Was i wcale się o ten brak listów nie gniewamy. Ale ucieszył nas bardzo rysunek, jaki przelała nam szóstolletnia Ewunia Wratna z Karwiny. Patrząc, jak ładnie narysowała kotka - w sam raz na zilustrowanie piosenki „Wlazł kotek na płatek...”, prawda? A zadedykowała rysunek swojej Kochanej Mamusi i to też dobrze, bo mamę Kochamy przecież nie tylko od święta. Ciekawi też jesteśmy, jak Ewunia spędza wakacje? Być może, ktoś dorosły pomoże jej w napisaniu listu.



Krys. Ewunia Wratna, lat 6

Ewunia na pewno ma w domu kotka. U mnie w domu natomiast ostatnio rzadko sprawuje piek. A raczej szczeniaki, bo to dopiero takie niesforne psie dziecko. Ma cztery miesiące i nazywa się Benio. Koty jednak w naszym domu też są, są trzy, i to już od dawna! Na wai to całkiem normalne i ciekawie jest obserwować, jak rozwijają się stosunki kocić-psie na podwórku i w mieszkaniu.

ru dniach, że koty są różne, no i omija naszą czarnulkę z daleka. Jak widać, zwierzęta też mają odmienne charakter i całkiem na pewno doskonale rozumieją, co się do nich i o nich mówi, o czym przekonała się nieraz



▲ Benio jest szczeniakiem o niebywałym wprost temperamencie: stale się kręci, czymś bawi i coś gryzie. Nie ustoi ani chwili w miejscu i aby go sportretować, musiałam dać mu kilka biszoptów, które zresztą poknął błyskawicznie i w jednej chwili próbował się dobrać do mojego aparatu fotograficznego. Zdjęcie: Literka

Dwa szaro-bure, przegowane koty przyjęły pieska jako rzecz całkiem normalną. Murek i Misio po prostu go tolerują, pozwalają mu wyjadać smakołyki ze swoich miseczek, ale nie bawią się z nim, aczkolwiek piesek ma na to ochotę. Inna sprawa jest z czarną jak węgiel kotką. Zuzka jest o Benia ogromnie zazdrośna. Gdy ktoś z domowników go głaszcze, odchodzi dumnie i obrażona nie wraca do domu nawet całą dobę. Trzeba ją zwoływać, głaskać i zapewniać, że to ona jest najważniejsza, bo była pierwsza w tym domu. Zwykle potem przynosi na ganek żywą mysz, chyba w celu zapewnienia mnie, że przyjęła przesylny. Ale na sceniaka przychta tak zajadła, jakby mówiła „zmykaj, bo podrapie ci tę twój stule jakby uśmiechniętą mordkę”. A Benio rzeczywiście nauczył się już po pa-

EWUNIA SZELBURG ZAREMBINA
Jak się kotek uczył śpiewać

- Wlazł kotek na płatek, miauczył!
- Zejdź, Renia cię śpiewać nauczysz.
- Zaczeł kotek przed płatek i mruga...
- No, powtórz, piosenka niedługa.
- Nie długa, nie krótka, lecz w sam raz.
- Zaśpiewaj ty sama jeszcze raz.



▲ Odłonięcie tablicy w 1953 roku. Stoją od prawej: Henryk Farnik (starszy) najstarszy wity mieszkaniec Stonawy Karol Swaczyna, obok niego Franciszek Prymus. Zdjęcie z archiwum autora

Komu przeszkadzała tablica?

Stonawskie szkolnictwo ma długą tradycję. Nauczano tu już od witalności a w roku 1853 ufundowano szkołę, usytuowaną pod kościołem katolickim na Górzanach. Od tego czasu powstały jeszcze cztery kolejne budynki, a nauka do dnia dzisiejszego odbywa się w trzech z nich.

W historycznym budynku na Górzanach najpierw nauczano z podręczników morawskich, jednak z powodu protestów rodziców i wniosek wizytatora szkolnego wkrótce zastąpiono je polskimi. Od tego czasu była to szkoła polska. W 1953 roku, w jej stulecie, wychowankowie szkoły ufundowali tablicę, którą w trakcie uroczystego zgromadzenia wmurowano w ścianę budynku, tuż obok wejścia. Od tego czasu każdego rana uczniowie witali napis „1853 - 1953. Nauka to potęga, w tym moc, kto więcej umie. Wychowankowie szkoły”. Jest to prawdopodobnie jedyna polskojęzyczna tablica (poza przydrożnymi krzyżami i napisami na cmentarzu) w gminie.

Kilkanaście lat temu wyszycy uczniowie polskiej szkoły przednieśli się do szkoły w Hołkovicach, a na Górzanach rozpoczęli naukę ucziwnie niższych klas szkoły czeskiej. Ich rówieśnicy zresztą jak kiedyś rodziców i dziadków wielu z nich, witala wspomniana powyżej tablica. Polska tablica na czeskiej już szkole.

W wielu stonawskich domach nawiano się po cichu, jak długo witala wytrzyma na swoim miejscu. I w końcu stało się. Pod koniec roku szkolnego rozpoczęto remont górzanickiej szkoły. Zmieniano okna, tynki, w końcu na początku lipca tablica nagle zniknęła. W interwencji MK PZKO starosta gminy inż. Feber, wyraził przekonanie, że waci ona jednak na swe miejsce. Później starosta wyjechał na urlop i od tego czasu zaczęły się dzieć dziwne rzeczy. Okazało się, że menadżer szkoły, inż. Klimeš, zdecydował, że wprawdzie tablica może pojawić się na budynku, jednak nie na swym tradycyjnym miejscu obok wejścia, ale z boku, między drugim i trzecim oknem. Czysty dyktando, by obecni uczniowie i nauczyciele musieli jej codziennie oglądać? W końcu wskutek nalegań tablica została wiewieszona trochę bliżej, między drugim i pierwszym i drugim. Jej przeniesienie inż. Klimeš wotywywał nową, jednolitą koncepcją wystroju wejść do wszystkich budynków integrowanej już, csko-polskiej szkoły w Stonawie.

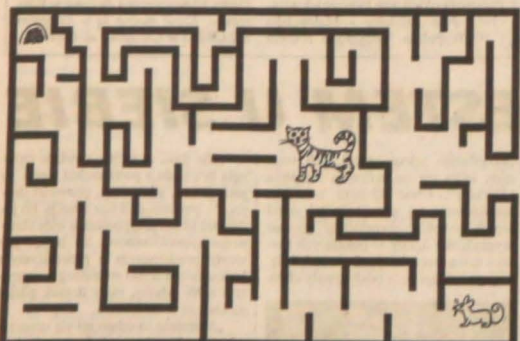
WANDA MIDER Torg nad Olzóm

Medytuje książkę Mieszko
I łómie se głowe
Bo wczas rano jak się szarzi
Słyszy czeskom mowe
Już o szóstej wielki rajwach
I tumult go budzi
Bo ulica jak szyroko
Peño cudzych ludzi
Idóm rzóndkym i pospołu
Czechów całe kupy
Spýchajóm sie co sil starczy
Wszelico pokupić
A pod Zómkym cizba ludzi
I aut przy granicy
To też moc roboty majóm
Cieszyńscy celnicy
Od Przikopy idóm Czesi
Miny wyszczyrzone
Niesóm pruski, lampy, wózek
I kosze plecioné
Wszystko by to dobre było
Handlyrse sie cieszóć
Ale ludzie o porzóńd
Nie dbajóm L. śmiećóm
Downi spacyr byl nad Olzóm
Wielkucóm radościóm
Teraz śmieci rozciepane
Nerwujóm i zloszóćóm

Na aleji kole Olzy
Harapuci leży
Kaj sie podziol tyn trówniczek
Zielóny i świzy
Jakby dzisiaj rządžil Mieszko
Pogrozilby mieczym
I rozkożol grómkim głosym:
Poschraniac to śmieci!!!
A tak - stoi na cokole
Choć mo gróźnom mine
Płoski pieknie mu wywirajóm
Nad Olzóm w dolinie
Jeszcze jyny jedno słowo:
- Choć w Cieszynie ciasno
Przez tyn handel i turystów
Bogaci sie miasto
(Autorka jest poetką
ludową z Ustronla)

Pobaw się z Głosikiem

Jak myślisz, czy mysz schowa się do nory, czy też kot ją dogoni? Droę każdego zwierzątka zaznacz innym kolorem kredki.



Uśmiechnij się

Podeluchane w restauracji
Goś, który zamówił karpia
w galeracie woła za odchodzącym już kelnerem:
- I proszę mi także przynieść piwo, bo ryba chce pływać!
Na to goś dojadający przy sąsiednim stoliku gotowaną wolowinę:
- Dla mnie także piwo, bo wóć chce pić!!!
* * *
- Kelner! Proszę mi podać przepisa na ten sos!
- Tak bardzo panu smakuje?
- Nie, tylko szukam dobrego kleju do tapet!

Rubrykę przygotowała:
IRENA STONAWSKA

☆ GŁOSIK I LUDMIŁA ☆ GŁOSIK I LUDMIŁA ☆ GŁOSIK I LUDMIŁA ☆



Hej, kotku, zrzucić pleskowi jabłuszko!

Po co ci jabłko? Psy ich przecież nie jadają!



Ale ja nie jestem zwykłym psem - ja jestem psem-jabłkojadem!

Dobra myśl! Kot-jabłkojad też nie da się zawstydić!

NASZ ADRES: Redakcja „Głosu Ludu”, P.O.Box 29, Novinářská 3, 709 29 Ostrava 1.
UWAGA! Pisząc do nas, nie zapomnij podać swego adresu i napisać, ile masz lat!

W 150-LECIE CZASOPISMIENICTWA POLSKIEGO NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

Pisma dziecięce i młodzieżowe (7)

Samodzielne pisma dziecięce i młodzieżowe pojawiające się na Śląsku Cieszyńskim, od 1920 roku na Zaolziu, od końca XIX wieku do czasu obecnych stanowią pod względem ilościowym znaczący odsetek ogółu pism polskich na tym terenie. Było ich zatem z samodzielnymi dodatkami ponad dwie dziesiątki, a kilka z nich pojawiło się i pojawiła przez dłuższy czas.

Polskie społeczeństwo zaolziańskie zawsze dobrze ucierało sobie o znaczenie społeczne i narodowe wychowania młodej generacji. Dlatego nie miało we wszystkich polskich pismach znajdujemy bardziej lub mniej bogaty materiał dotyczący spraw dziecięcych i młodzieżowych. To ale nie zawsze wystarczało, dlatego dochodziło do zakładania szeregu samodzielnych pism o problematyce wyłącznie dziecięcej czy młodzieżowej.

Zapotrzebowania na tego rodzaju pisma wyłaniały się z istniejących wówczas warunków rozwojowych. Przede wszystkim dzieci w wieku szkolnym stanowiły kilkakrotnie większy odsetek ogółu społeczności niż dziś. Do 1920 roku to było przeszło 1/5, do 1939 r. 1/7, a obecnie zaledwie 1/14 ogółu polskiej ludności zaolziańskiej. Przyczyny tego zjawiska spoczywają w spadku populacji, wroście przeciętnego wieku społeczności i nasilających się tendencjach asymilacyjnych. W okresie międzywojennym, kiedy polaryzowało się najwięcej pism dziecięco-młodzieżowych, istniało dobrze rozwinięte życie organizacyjne młodzieży polskiej na Zaolziu w postaci szeregu związków i stowarzyszeń młodzieżowych, które wydawały swoje organy prasowe. Informując, stanowiły też jedną z ważniejszych ośrodków wychowawczych. Ze względu na to, że większość pism nie miało wyraźnie określonego profilu co do przeznaczania i zajmowało się większością zagadnieniami zarówno dziecięcymi, jak i młodzieżowymi, przytoczymy w niniejszym wstępie w porządku chronologicznym i uwzględnieniem ich charakterystycznych danych. Po II wojny światowej większość pism miała charakter wiano, religijny, po II wojnie światowej zgodnie z nieprzejawnym nastawieniem władz partyjno-rządowych wobec religii - już wyłącznie charakter wiary.

Pierwsze pismo przeznaczone dla dzieci na Śląsku Cieszyńskim „Wesołe powietrze dla dzieci” (1897-1902) pojawiło się na naszym terenie pod koniec XIX wieku. Ze względu na brak jakiegokolwiek danych bibliograficznych trudno podać bliższe określenie. Wiadomo, że nie wychodziło na Śląsku Cieszyńskim. Było to nieopłacone piśmie 4-stronicowe o charakterze religijnym, przeznaczone dla dzieci i młodzieży. Zawierało artykuły religijne, wychowawcze, opowiadania. Na ostatniej stronie każdego numeru widniała notatka: „Wszystkie opowiadania Wesołego Powietrza są prawdziwe”.

Gazetka dziecięca z prawdziwego zdarzenia, wychodząca w latach 1906-1909 jako „Bezplatny dodatek do Przyjaciela Ludu”, był „Przyjaciół Dzieci”. Dwutygodnik wychodził w Nawsiu,

a jego redaktorem i wydawcą był ks. Franciszek Michejda, czołowy działacz społeczny i narodowy, zwłaszcza w obozie ewangelików na Śląsku Cieszyńskim. Dwutygodnik posiadał charakter pisma religijnego przeznaczonego dla młodzieży ewangelickiej. Treścią były materiały religijne, bajki, utwory literackie, nieliczne ilustracje.

I IV 1911 ukazał się pierwszy numer gazety pn. „Jutrzenka” (1911-1922) z podtytułem „Pismo obrazkowe dla młodzieży”. Wychodziło w nakładzie 4500-8600 egzemplarzy regularnie 10 numerów rocznie z wyjątkiem okresu wojennego (1916-1920). Wydawcą był znany działacz narodowy, nauczyciel z Trzanowic, Klemens Matysiak, a po wojnie Komitet Redakcyjny Towarzystwa Nauczycieli Polskich we Frysztańcu. Drukowane było w Drukarni Tow. Domu Narodowego (P. Miłogę) w Cieszynie, po wojnie w Drukarni Ludowej we Frysztańcu. Było to dobrze redagowane pismo młodzieżowe w duchu narodowym polskim o tematyce uwzględniającej potrzeby młodzieży szkolnej. Zawierało artykuły wychowawcze, historyczne, opowiesi i opowiadania, utwory wybitnych pisarzy, dużo obrazków, ilustracji, nieliczne zdjęcia.

Istniejący z czasów przedwojennych obok Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w Cieszynie Związek Nauczycielstwa Śląska Wschodniego, w którym grupowały się raczej prołaźkowskie sily nauczycielskie, zaczął wydawać pismo „Nasza Młodzież”. Gazetka ilustrowana dla dzieci”. Pierwszy numer pojawił się w październiku 1921, a ostatni w listopadzie 1922. Redaktorem odpowiedzialnym gazety był nauczyciel polskiej szkoły ludowej w Czeskim Cieszynie, Jan Głajcar. Miała charakter pisma dla dzieci szkolnych o treści głównie wychowawczej. Zawierała wierszyki i powiastki, materiały z przeszłości Śląska Cieszyńskiego, liczne ilustracje.

Od grudnia 1922 roku z połączenia „Naszej Młodzieży” i „Jutrzenki” zaczęła wychodzić nowa gazeta „Nasze Pismo” (1922-1938). Pierwszy numer miesięcznika z podtytułem „Gazetka obrazkowa dla młodzieży” pojawił się w grudniu 1922 roku, a ostatni w październiku 1938. Wydawcą pierwszych 4 numerów było wspólnie Towarzystwo Nauczycielstwa Śląska Cieszyńskiego i Towarzystwo Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji, a później już tylko TNP. Funkcję redaktora naczelnego wykonywał bardzo starannie i fachowo Karol Marosz z Frysztańcu, a drukowane było pismo w Ludowej Drukarni we Frysztańcu w nakładzie ok. 6 tys. egzemplarzy o objętości 24-32 strony, format A6. Było to pismo o treści przeważnie wychowawczej przeznaczone dla młodzieży polskich szkół ludowych i wydziałowych w Czechosłowacji. Wysoki poziom szaty graficznej, treść atrakcyjna i bardzo urozmaicona, artykuły wychowawcze, opowiadania, wierszyki, sztuki sceniczne miejscowych nauczycieli, rozrywki umysłowe, liczne ilustracje i obrazki, a wszystko uporządkowane w kilkunastu działach. Pismo wywierało duży

HR. 10. WYDZIAŁ 1907. ROK II

OGNIWO

DWUTYGODNIK MŁODZIEŻY POLSKIEJ W CZECHOSŁOWACJI
Z REPRODUKACJAMI OBRAZKÓW, OPÓWIEŚCI I POWIASTKÓW
PIERWSI POWIASTKI: EDGAR ALLAN POE - GOSPODARZYNIA - J. W. GOSPODARZYNIA - W. GOSPODARZYNIA - W. GOSPODARZYNIA

Nasze wystawy jubileuszowe.

Sala wystawowa i muzeum

wplyw na edukację dzieci i młodzieży zaolziańskiej oraz na kształtowanie jej postaw społeczno-narodowych.

W pierwszej połowie lat trzydziestych wychodziło na Zaolziu kilka młodzieżowych pismek świeckich o zabarwieniu wyznaniowym i narodowym.

W latach 1933-1935 była to gazeta „Na przełomie”. Pismo poświęcone sprawom młodzieży ewangelickiej, religijnym, oświatowym, społecznym, sportowym itp.. Miesięcznik wychodził w Czeskim Cieszynie, pierwszy numer I II 1933, numer ostatni r. III, nr 7, I IX 1935, format A5, objętość 4-20 stron. Wydawcą był Zarząd Zrzeszenia Związków Młodzieży Ewangelickiej, a redaktorem ks. Józef Berger. O celach pisma pisze nr 1 tak: „Na Przełomie chce być organ młodzieży, chce dopomagać organizacji młodzieży oraz, przeprowadzania jej celów. Celami temi są pogłębianie naszego życia religijnego i kształtowanie dobrych członków naszego kościoła i naszego ludu. W tym kierunku będziemy się starali wszelkimi sposobami w naszym Przełomie pracować. Pismo nasze będzie pobudzało do pracy w jednym szeregu z innymi i do pracy nad sobą”.

Podobnym pismkiem skierowanym do młodzieży katolickiej był „Świt” (1934-1935) z podtytułem „Pismo dla młodzieży. Organ Związku Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej w Czechosłowacji”. Miesięcznik wychodził w nakładzie ok. 800 egzemplarzy w Karwinie od stycznia 1934 do września 1935. Wydawcą był Związek Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej, redaktorem odpowiedzialnym Alojzy Zelek, treść w przeważającej mierze religijna, przeznaczone dla polskiej mło-

dzieży katolickiej w Czechosłowacji.

W tym czasie wydawali harcerze zaolziańscy własne pismo „Na placówce. Gazetka harcerska dla wszystkich”, od maja 1934 do marca 1935 roku. Pismo wydawał Zarząd Naczelny Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji, redaktorem był Alojzy Drózd. Swoje wniosło cele sprzecywalny wydawca w nr. 1: „Gazetka ta ma się stać łącznikiem, łącznikiem tych licznych ogniw harcerskich, wspólnym ogniskiem tej wielkiej rodziny harcerskiej, której członkowie zdążają do tego samego celu, tj. wykonywać w sobie charakter moralny religijny pod baczny okiem swych opiekunów, a więc starszego społeczeństwa (...) Pismo to będzie z jednej strony odzwierciedleniem pracy przeszłej, z drugiej strony będzie wskaźnikiem i doradcą w dobrej pracy”.

W 1935 r. w ramach nasilania się tendencji zespolenia poczynają młodzieżowych organizacji polskich na Zaolziu dochodzi do likwidacji niektórych pismek młodzieżowych i wydawania centralnego pisma dla młodzieży polskiej w Czechosłowacji pn. „Ogniw”. Dwutygodnik młodzieży polskiej. Pismo poświęcone sprawom młodzieżowym, organizacyjnym, oświatowo-kulturalnym, sportowym i wychowawczym”. Wychodziło w nakładzie ok. 3 tys. egzemplarzy od listopada 1935 do września 1938 roku, format A4, objętość 16 stron. Wydawał je Komitet Wykonawczy, w funkcji redaktora odpowiedzialnego figurował Karol Bocek, ale duszą pisma był Emanuel Guziur z Suchej Górzej. Pismo należało do najlepiej redagowanych pism polskich w Czechosłowacji, o szerokim zasięgu treści. „Ogniw” ma objąć całokształt

życia i zainteresowań kulturalno-oświatowych, wychowawczych, sportowych, organizacyjnych, naukowych i informacyjnych młodzieży polskiej w Czechosłowacji (...) Odrodzić, kształcić, wychować i zjednoczyć młodzież, zrobić ją lepszą, potężniejszą i silniejszą, rozbuścić w niej poczucie godności narodowej i honoru, wykławać silne charaktery, oto nasz program, to nasz cel!” - czytamy w nr. 1. Zawierało sporo wartościowych materiałów historycznych, utwory literackie rodzimych autorów polskich i światowych, dużo cennych zdjęć.

Bezpośrednio po II wojnie światowej przystąpiono do wydawania pismek dla uczniów polskich szkół ludowych i wydziałowych, by w ten sposób zaradzić brakowi polskich podręczników.

I X 1945 pokazał się pierwszy numer pisma „Nasza Szkoła. Pismo dla szkół ludowych”. Miesięcznik z początkiem r. szk. 1947/48 zmienił nazwę na „Jutrzenka”, która dziś nosi podtytuł „Miesięcznik dla dzieci młodszych polskich szkół podstawowych”. Wychodzi 10 nr. rocznie. Wydawcą początkowo było TNP, ostatnio wydaje je ministerstwo szkolnictwa RC w Polskim Centrum Pedagogicznym w Czeskim Cieszynie. Najdłuższą funkcję redaktora naczelnego pełnił Józef Ondruš z Czesław Curzydło.

Wychodzące do dziś pismo „Ogniw” pojawiło się we wrześniu 1945 r. pn. „Praca Szkolna. Pismo dla szkół II stopnia”. Miesięcznik zmienił w 1967 r. nazwę na „Ogniw”, obecnie podtytuł brzmi „Miesięcznik dziewczęci i chłopcy szkół polskich w Republice Czeskiej”. Wydawcami były to same instytucje, jak w wypadku „Jutrzenki”. Pismo redagowało szereg naszych wybitnych pedagogów, rozpoczął Adam Kubala, a obecnie redaguje je Bogdana Najder. Trudno ocenić olbrzymią rolę, jaką godnie spełniały pisma szkolne w złoty i niełoty warunkach edukacyjnych w ubiegłym półwieczu.

Nie mniej zasłużone dla kształtowania postawy społecznej, a zwłaszcza patriotycznej naszej młodzieży (na ile to w warunkach komunizmu było możliwe) było pismo „Gazetka Pioniera. Dwutygodnik Czechosłowackiego Związku Młodzieży”, wychodzące od 1952 roku do dziś, a trzykrotnie zmieniające nazwę: w 1968 r. na „Nasza Gazetka”, w 1971 znów na „Gazetka Pioniera”, a w 1990 r. - ponownie na „Nasza Gazetka. Dwutygodnik dla dzieci i młodzieży”. Wydawcą początkowo była Centrala CZM, obecnie Rada Naczelna Harcerstwa Polskiego w RC. Najdłuższą gazetkę redagowali Antoni Sochor, Janina Kowalska i obecnie Bohdan Prymus.

Przytoczone bogactwo wydawanych pismek dla dzieci i młodzieży świadczy nie tylko o wielkiej wadze, jaką przykładałyśmy nasze społeczeństwo do edukacji młodzieży, ale również o jego potencjale twórczym - wszak gazetki nie tylko własnymi siłami wydawało, ale do II wojny światowej także materialnie zabezpieczało.

STANISŁAW ZAHRADNIK

Przyjaciół Dzieci

Wydawca: Drukarnia „Przyjaciół Ludu” - Cieszyńskie, ul. K. Marosa, 100.
Wydawca: Drukarnia „Przyjaciół Ludu” - Cieszyńskie, ul. K. Marosa, 100.



Liście B. Rozmiar VIII.

NASZE PISEMKO

PIERWSI POWIASTKI: EDGAR ALLAN POE - GOSPODARZYNIA - W. GOSPODARZYNIA - W. GOSPODARZYNIA - W. GOSPODARZYNIA

Wydawca: Drukarnia „Przyjaciół Ludu” - Cieszyńskie, ul. K. Marosa, 100.

Wydawca: Drukarnia „Przyjaciół Ludu” - Cieszyńskie, ul. K. Marosa, 100.

Do świętej Matki.
O matko moja! Ty w sercu swoim
Przyjaciół dzieci, i przyjaciół serc,
Błogosławieństwo swoje, i łaskę swoją,
Wszystko nam dajesz, i wszystko nam
W sercu swoim, i w sercu swoim.
O matko moja!
Ty w sercu swoim, i w sercu swoim,
Błogosławieństwo swoje, i łaskę swoją,
Wszystko nam dajesz, i wszystko nam
W sercu swoim, i w sercu swoim.
O matko moja!
A jaśnie światło - światło światła
W sercu swoim, i w sercu swoim.

JUTRZENKA

PIERWSI POWIASTKI: EDGAR ALLAN POE - GOSPODARZYNIA - W. GOSPODARZYNIA - W. GOSPODARZYNIA - W. GOSPODARZYNIA

Wydawca: Drukarnia „Przyjaciół Ludu” - Cieszyńskie, ul. K. Marosa, 100.

Wydawca: Drukarnia „Przyjaciół Ludu” - Cieszyńskie, ul. K. Marosa, 100.

Wszystkim naszym czytelnikom
i przyjaciołom
życzymy
Wesołych Świąt!

NASZA SZKOŁA

GAZETKA DLA SZKÓŁ LUDOWYCH

Wydawca: Drukarnia „Przyjaciół Ludu” - Cieszyńskie, ul. K. Marosa, 100.

Wydawca: Drukarnia „Przyjaciół Ludu” - Cieszyńskie, ul. K. Marosa, 100.



PLOTKI

WÓDKA SMIRNOFF
NAJLEPSZA
NA POLYSK WŁOSÓW

Sposoby
na urodę

Sprawa środków, które mają zapewnić kobietom piękny wygląd, znana jest od tysięcy lat i prawie zawsze budzi kontrowersje. Dawniej Kleopatra, aby zachować jedność swojego ciała, kąpała się w kocie mleku. Drżącą naturę w znacznej mierze wspiera plastik (silicon), a nawet inżynieria genetyczna. Tym niemniej naturalne środki znajdują uznanie np. wśród znanych modelek. Używają one np. mieszaniny z surowych kurzych jaj i majonezu jako maseczki na twarz. Biust pokrywają bananową pulpą, a do szamponu dodają rozpuszczoną aspirynę. Jako środek przeciwko gąbczastości tkanek na nogach stosują rozróżer z tuczonych ziaren naturalnej kawy.

Wszystkie te informacje oraz sposoby ich użycia zainteresowane panie mogą znaleźć w najnowszej książce **Diany Irons pod tytułem The World's Best-Kept Beauty Secrets.**

"Stalowa" Diana przez 30 lat pracowała jako modelka, tak że można zaufać jej doświadczeniu i wiedzy. Na opuchnięte rano czy poleca stosować hemoroidowy krem. Problem z przesuszającą się cerą? Należy zastosować okład z owsianki. Jeżeli włosy utraciły połysk, nie należy tracić czasu na Vidal Sasson, a raczej sięgnąć po butelkę oryginalnego Smirnoffa. Ostatnie płukanie włosów w wodzie z dodatkiem wódki zapewnia najlepszy połysk.

Diana ostrzega przed salonami piękności. Wspomina, że chciano jej zaaplikować jako maseczkę na twarz miksaturę z kociego łajna, wzmawiając, że to zyciodajny mól z Morza Martwego. Przyznaje, że sama stosuje ten środek, ale wkłada go najpierw do słodka po kremie.

Wypowiadając się w zastępstwie znanych modelek, które nie mogą ujawnić swoich "kuchennych" sposobów, gdyż związane są kontraktami z producentami kosmetyków, Diana ujawniła, że **Cindy Crawford** stosuje rano masaż oraz naciera skórę wywarem z tuczonych ziaren kawy. To zapewnia jedność ciała i wspiera walkę z nadmiarem tłuszczu. Znana aktorka **Jennifer Aniston** (reklamuje wyroby firmy Wella) oraz aktorki **Mathew Perry** i **Matt Le Blanc** stosują mieszaninę różnego typu aspiryn jako środek przeciwzapalny. **Eva** i **Zsa Zsa Gabor** porwala ją aczerwiec bananem i dopiero wtedy, gdy są już bogate w zyciodajny potas, stosują jako maseczkę na twarz. Smarują też sobie piersi i zakładają na godzinę biustonosz. Gdy go zdejmują, podobno trzymają się świetnie, a w dotyku zawsze są jędrne. (DZ)

Kolumnę przygotowała:

HENRYKA BITTMAR

BUDOWANIE ZAMKÓW, SZUKANIE SKARBÓW, ZBIERANIE SZYSZEK...

Z DZIEĆMI NA WAKACJACH

Wakacje to wspaniała okazja do zabaw z dziećmi. Dzieci mają czas i chcą się bawić, my mamy dużo więcej czasu... I właśnie, problem polega na tym, co robić. Oto kilka propozycji zabaw, które i dzieciom, i dorosłym mogą sprawić bardzo wiele radości.

□ **BUDOWANIE DOMÓW,** zamków i labiryntów z piasku, patyków i szyszek, dla ulubionych misiów i lalek. Budujemy nie tylko drogi, mosty i jaskinie, ale musimy wymyślać jeszcze mnóstwo przeróżnych pułapek, zapadki, ślepych korytarzy, utrudniających dojście do upragnionego skarbu. Jest to zabawa, która tak wciąga, że jeśli wiatr i deszcz nie zniszczą zaczętej pracy, można ją kontynuować przez kilka dni.

□ **LESNA RESTAURACJA** to zabawa polegająca na wymyśleniu i przyrządzeniu różnych niezwykłych potraw z mchu, patyczków, spróchniałego drewna, szyszek, kamyków, muszlelek itp. Poza wymyśleniem i „ugotowaniem” trzeba jeszcze ułożyć cały jadłospis, podając nazwy poszczególnych dań.

□ Świetną zabawą jest też **UKRYWANIE SKARBÓW** w lesie, ogródku lub na działce. Osoba ukrywająca skarb oznacza drogę dostarcia do niego przy pomocy strzałek, rysowanych na ziemi lub układanych z szyszek i patyków, lub też rysuje mapę przedstawiającą, na przykład, całą działkę i miejsce, w którym został ukryty skarb.

□ **Z KORY,** jarzębiny, owoców li-



py, pestek jablek i arbuza można robić przeróżne wakacyjne ozdoby, koraliki, pierścionki, bransoletki.

Chodząc na spacerach po okolicznych polnych drogach, można wziąć ze sobą farby i pomalować kilka przydrożnych kamieni. Innym razem zabrać ze sobą atlas ziół i spróbować rozpoznać kilka nowych, nie znanych dotąd, roślin. Z suchych traw można robić lalki, można suszyć kwiaty do jesiennych bukietów, zbierać szyszki, które potem przydadzą się przy wytworzeniu ozdób choinkowych itp.

Każde z tych zajęć jest bardzo wciągające i ciekawe zarówno dla dzieci, jak i dla rodziców. Trzeba tylko zacząć... (KIZ)



JESIENIĄ I ZIMĄ STANĄ SIĘ MIŁYM WSPOMNIENIEM

Kompozycje
z suchych kwiatów

Trwa pora kwiatów. Należy z tego skorzystać. Ułożone w wazonie suche bukiety będą jesienią i zimą ozdobą naszych domów.

Suszyć można właściwie wszystko. Dzikie trawy, palki wodne, szyszki, makówki, osty, wrzószy, kłosy jęczmienia grzybiastego, nieśmiertelniki, kwiaty ozdobne - np. róże, storczyki, frezje...

Kwiaty należy zawiesić w odpowiednim miejscu. Rośliny o cienkich, wiotkich łodyżkach suszymy kwiatem do dołu, o mocnych i sztywnych - kwiatem do góry.

Jeśli szczególnie zależy nam na za-

chowaniu doskonałego kształtu rośliny, można zastosować metodę suszenia w piasku z boraksem. Piach mieszamy z boraksem w stosunku 3:1. Bieramy pudełko, w jego dnie wycinamy otwór, przez który przeprowadzamy bukiety kwiatów. Pak natomiast zostaje w piasku. Obsypujemy go piaskiem. Suszymy około 2 tygodni. W ten sposób należy postępować z różami, storczykami, gerberami.

Jeśli kwiaty podczas suszenia będą na, można zanurzyć je w gorącym oleju, tworząc farby do tkanin, a następnie pozostawić do wyschnięcia.

Suszone bukiety najlepiej wyglądają w glinianych wazonach, drewnianych cebrzykach, wiklinowych koszykach oraz bezpośrednio na ścianie. Aby nie chować stałą kompozycję kwiatów, należy je unieruchomić w naczyniu. Można użyć do tego specjalnej gąbki lub plasteliny, w które wbijemy łodyżki roślin, bądź wypełnić wazon suchym piaskiem.

Pamiętajmy: Kwiaty powinny być ścinane tylko w suche dni, trawy należy zbierać przed kwitnięciem. Niektóre gatunki roślin lepiej suszyć przed okowytm otwarciem się pąków. Kwiat na suchy bukiet koniecznie muszą być świeże. (T)



GOTUJEMY Z SZEFEM KUCHNI WINIARNI „BALLADÉ”

(23)

Filet z kurczaka »Portello«

(przepis na 4 porcje)

Składniki: 60 dag filetu z kurczaka, 20 dag ananasu z kompotu, 0,5 dcl soku z kompotu, 5 dag migdałów, 5 dag masła, 1 dcl białego wina. Sól, pieprz i przyprawa „zaziki” do smaku.

Filet z kurczaka opłukać zimną wodą, osączyć, pokroić w drobną kostkę, posolić, popieprzyć, posypać przyprawą „zaziki”, skropić 1/4 dawki wina.

Dobrze wymieszać i włożyć na 2 godz. do lodówki.

Migdały zalać wrzątkiem, pozbaczyć skórki i nakroić w kciukiem paseczki. Ananas pokroić w kostkę.

Na rozgrzanym maśle osmażymy mięso, mieszając przez ok. 4 min. Później dodamy ananas, przesmażymy, wlejemy sok z kompotu - podusimy ok.

3 min. Pod koniec duszenia wlejemy wino.

Doprawimy solą i przyprawą „zaziki” do smaku.

Gotowe porcje posypujemy na talerzu migdałami.

Podajemy z ziemniakami, frytkami lub ryżem i surowkami.

JANUSZ KRZYWON

CZY ZNASZ RYTM BIOLOGICZNY ORGANIZMU?



Latem zazwyczaj więcej uwagi poświęcamy swemu ciału w trosce o Jego zdrowy wygląd i tężyźnię fizyczną. Pomocna jest w tym znajomość rytmu biologicznego naszego organizmu.

WSŁUCHAJ SIĘ W SIEBIE

Godzina 3.00 to pora najgłębszego spoczynku organizmu, gdy ciśnienie krwi spada do najniższego poziomu, a tętno nie przekracza 5 uderzeń na minutę. Mięśnie zużywają wtedy najmniej tlenu, najmniejsza jest gotowość psychiczna do podjęcia jakiegokolwiek wysiłku. Ok. godziny 4 pojawiają się kłopoty z oddychaniem i nawet osobom

zdrowym zaczyna brakować powietrza. Astmatycy przeważnie się budzą, jeśli nie zażyli uprzednio leków. Godzina 5.00 to czas pełnego „uspiania” nerek.

O godzinie 6.00 zaczyna się „rozruch” organizmu, nawet jeśli jeszcze

swoją lek. Najwięcej zarwałów zdarza się właśnie rano...

O godzinie 9.00 następuje gwałtowny spadek reakcji obronnych organizmu. Częściej „Japiemy” wtedy infekcje.

Godzina 10.00 to początek czasu sprawności umysłowej, który trwa mniej więcej do 12.00. Od 13.00 odczuwamy zmęczenie popołudniowe, stąd w wielu krajach tradycja sjeisty czy lunchu.

Ok. godziny 15 następuje nowy przypływ siły z kulminacją ok. godziny 17.00. Od godziny 18.00 organizm zaczyna już dążyć do odpoczynku. Ok. tego momentu aż do rana jest najlepszy okres dla regeneracji skóry. Najskuteczniej działają wszelkie środki pielęgnacyjne, z kosmetykami włącznie.

Panu HENRYKOWI SOUCKOWI

z Hawierzowa-Suchej z okazji 50. urodzin... z Hawierzowa-Suchej z okazji 50. urodzin...

Dnia 26 lipca obchodzi swój piękny jubileusz zyciowy... pani JADWIGA ULIASZOWA

z Bogumina. Najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia... z Bogumina. Najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia...

"Kto znał, niechaj wspomni, Kto kochał, nie zapomni..."

Mijają lata, mijają dni, jak by we śnie; tak bardzo kochała życie... z Bystrzycy n. Olzą.

Dnia 27 lipca mija 9. rocznica śmierci mojej Ukochanej Zony

z Bystrzycy n. Olzą. Tym, którzy razem z mną poświęca Zmarłej chwilę wspomnień...

Dnia 26. 7. 1998 mija 4. rocznica śmierci śp. inż. KAROLA LĄBAJA

z Czeskiego Cieszyńna. Z szacunkiem i tęsknotą wspominają...

kronika rodzinna

Dnia 25 lipca mija smutna i bolesna dwudziesta rocznica zgonu...

z Orłowej. Wszystkich, którzy ich znali, o chwilę cięszych wspomnień...

W głębokim żalu pogrzeżeni zawiadamiamy krewnych, przyjaciół...

W głębokim smutku pogrzeżeni zawiadamiamy wszystkich krewnych...

z Gnojnika. Pogrzeb Kochanej Zmarłej odbędzie się w poniedziałek...

W głębokim smutku pogrzeżeni zawiadamiamy wszystkich krewnych...

z Dąrkowa. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w poniedziałek...

z Gnojnika. Pogrzeb Kochanej Zmarłej odbędzie się w poniedziałek...

z Gnojnika. Pogrzeb Kochanej Zmarłej odbędzie się w poniedziałek...

wt.-pt.: 9-17, so: 9-13, nie: 13-17. Muzeum Techniczne

w Pietwałdzie: stałe wystawy: "Tramwaje w Ostrawskim i Karwińskim", "Wiatrak", "Pranie i prasowanie białizny"...

Muzeum Tragedii Żywieckiej: stała wystawa "Okupacja i ruch oporu w Cieszyńsku 1938-1945"

Muzeum HUTY TRZYNECKIEJ I MIASTA TRZYNEC: wystawa pt. "Stroje ludowe Śląska Cieszyńskiego"

Do końca sierpnia wystawa "O plucie"

Państwowe Archiwum Powiatowe w Karwinie: do 25. 10. wystawa "Frysztat w dokumentach archiwalnych"

Ważniacy: Ostatnia możliwość zawarcia umowy o sprzedaży produktów na "Gorolskim Świącie"

WIERNIOWICZE - MK PZKO i grupa muzyczna "Głazy"

PITS "BESKID ŚLĄSKI" zaprasza miłośników Kozubowej w niedzielę 26. 7. na odpust

BEŁODWICE - Klub Kobiet przy MK PZKO przypomina paniom o spotkaniu wyjazdowym w środę 29. 7.

CIERLICKO-KOŚCIELEC - Zarząd MK PZKO zaprasza w środę 29. 7. o godz. 19.00 na spotkanie do Domu Polskiego im. Żwirki i Wigury

BEŁODWICE - Klub Kobiet przy MK PZKO przypomina paniom o spotkaniu wyjazdowym w środę 29. 7.

CIERLICKO-KOŚCIELEC - Zarząd MK PZKO zaprasza w środę 29. 7. o godz. 19.00 na spotkanie do Domu Polskiego im. Żwirki i Wigury

BEŁODWICE - Klub Kobiet przy MK PZKO przypomina paniom o spotkaniu wyjazdowym w środę 29. 7.

Ważniacy: Ostatnia możliwość zawarcia umowy o sprzedaży produktów na "Gorolskim Świącie"

WIERNIOWICZE - MK PZKO i grupa muzyczna "Głazy"

PITS "BESKID ŚLĄSKI" zaprasza miłośników Kozubowej w niedzielę 26. 7. na odpust

BEŁODWICE - Klub Kobiet przy MK PZKO przypomina paniom o spotkaniu wyjazdowym w środę 29. 7.

CIERLICKO-KOŚCIELEC - Zarząd MK PZKO zaprasza w środę 29. 7. o godz. 19.00 na spotkanie do Domu Polskiego im. Żwirki i Wigury

BEŁODWICE - Klub Kobiet przy MK PZKO przypomina paniom o spotkaniu wyjazdowym w środę 29. 7.

CIERLICKO-KOŚCIELEC - Zarząd MK PZKO zaprasza w środę 29. 7. o godz. 19.00 na spotkanie do Domu Polskiego im. Żwirki i Wigury

BEŁODWICE - Klub Kobiet przy MK PZKO przypomina paniom o spotkaniu wyjazdowym w środę 29. 7.

CESPOL, spol. s. r.o. zatrudni

PRAWNIKA władającego językiem czeskim i polskim

Podstawowe dane z adresem kontaktowym oczekujemy do 15. 8. 1998.

CESPOL, spol. s r.o. (personalistika), 28. Rjına 270, 709 00 Ostrava.

DO ABSOLWENTÓW SZKOŁY HANDLOWEJ W CIESZYŃNIE

Zgodnie z życzeniem uczestników zeszłorocznego spotkania chcemy się ponownie spotkać w środę 23 września br.

oferła pracy

POSZUKUJEMY STUDENTA (-ów) studiujących w Brnie zainteresowanych pracą hostesa na targach BVV.

kupno

KUPIE stare laki dziecięce z glowami z porcelany albo z innego materiału

nieruchomości

SPRZEDAM pole pod budowę w Wędryni

Powrót dzieci z kolonii

Rada Polaków w RC informuje, że powrót dzieci z kolonii polonijnych w Więborgu...

UWAGA SIATKARZE! - Tradycyjny Memorial im. Franciszka Menšíka w siatkówce odbędzie się w sobotę 1. 8.

Powrót dzieci z kolonii

Rada Polaków w RC informuje, że powrót dzieci z kolonii polonijnych w Więborgu...

UWAGA SIATKARZE! - Tradycyjny Memorial im. Franciszka Menšíka w siatkówce odbędzie się w sobotę 1. 8.

Powrót dzieci z kolonii

Rada Polaków w RC informuje, że powrót dzieci z kolonii polonijnych w Więborgu...

UWAGA SIATKARZE! - Tradycyjny Memorial im. Franciszka Menšíka w siatkówce odbędzie się w sobotę 1. 8.

SPORT SPORT SPORT SPORT

W PUCHARACH NIEZŁE WYNIKI POLSKICH DRUŻYN Dwie wygrane i remis

Trzy polskie drużyny wystartowały w rundzie kwalifikacyjnej rozgrywek o europejskie puchary piłkarskie

LIGA MISTRZÓW

LKS Łódź - Kłapuz Gandza 4:1 (1:0). Bramki: Mirosław Trzeciak (50, 176 - obic z karnego), Tomasz Cebula (16.), Tomasz Wieszarczyk (73.) - Suleimanov (83), Wi-drowski (2000)

PUCHAR UEFA

Newton - Wisła Kraków 0:0. Przez całe spotkanie, a zwłaszcza w II połowie Wisła miała zdecydowaną przewagę

Sadam Tallin - Polonia Warszawa 0:2 (0:0). Bramki: Emanuel Olisadebe (25.) i Arkadiusz Bak (80.)

Pomimo tych niezłych wyników, które teoretycznie powinny zapewnić całej trójce awans do następnych gier o europejskie puchary...

Polska Siatkarska: VII turniej piłkarski o Puchar Mst. S.A. Karwiny

Niedziela

NAGRODY 30. SPORTKI: I - 876 918 Kč (I), II - 297 564 Kč (II), III - 10 899 Kč (III)

SPORT POLSKI

POLSKA SZAFETA 4x400 m w składzie Piotr Ryskiński, Tomasz Czubak, Piotr Haczek i Robert Maćkowiak

DRUŻYNA JUNIORÓW (Paweł Borowski, Wojciech Knapik i Sylwester Loś)

SIATKÓWKI PIŁKARZE Z WYBRANEK WIELKOPOLSKICH

Weekend na sportowo

SOBOTA

PIŁKA NOŻNA: W Dąbrowie odbędzie się IV turniej piłkarski o puchar starościny gminy i udziałem gospodarzy, Banka Filon, oraz KC Piętwald, S. Wierzniońce i CSM Stawowa

SIATKÓWKI PIŁKARZE WYBRANEK WIELKOPOLSKICH

Weekend na sportowo

SOBOTA

PIŁKA NOŻNA: W Dąbrowie odbędzie się IV turniej piłkarski o puchar starościny gminy i udziałem gospodarzy, Banka Filon, oraz KC Piętwald, S. Wierzniońce i CSM Stawowa

SIATKÓWKI PIŁKARZE WYBRANEK WIELKOPOLSKICH

Weekend na sportowo

SOBOTA

PIŁKA NOŻNA: W Dąbrowie odbędzie się IV turniej piłkarski o puchar starościny gminy i udziałem gospodarzy, Banka Filon, oraz KC Piętwald, S. Wierzniońce i CSM Stawowa

SIATKÓWKI PIŁKARZE WYBRANEK WIELKOPOLSKICH

Weekend na sportowo

SOBOTA

PIŁKA NOŻNA: W Dąbrowie odbędzie się IV turniej piłkarski o puchar starościny gminy i udziałem gospodarzy, Banka Filon, oraz KC Piętwald, S. Wierzniońce i CSM Stawowa

SIATKÓWKI PIŁKARZE WYBRANEK WIELKOPOLSKICH

Weekend na sportowo

SOBOTA

PIŁKA NOŻNA: W Dąbrowie odbędzie się IV turniej piłkarski o puchar starościny gminy i udziałem gospodarzy, Banka Filon, oraz KC Piętwald, S. Wierzniońce i CSM Stawowa

SIATKÓWKI PIŁKARZE WYBRANEK WIELKOPOLSKICH

Weekend na sportowo

SOBOTA

PIŁKA NOŻNA: W Dąbrowie odbędzie się IV turniej piłkarski o puchar starościny gminy i udziałem gospodarzy, Banka Filon, oraz KC Piętwald, S. Wierzniońce i CSM Stawowa

SIATKÓWKI PIŁKARZE WYBRANEK WIELKOPOLSKICH

Weekend na sportowo

kina

ORŁOWA - Wszechświat: Polowanie na mysz (25, 26, 27, 17:45), Stepek w ucieczce (25, 26, 27, 20:00)

programy MOK

Muzeum Ziemi Cieszyńskiej

Sala wystaw w Cz. Cieszyńskie: stała wystawa "Życie ludu w Cieszyńsku"

Firma EQUUS sp. z o.o.

Smetanova 13, 737 01 Czeski Tešín

Wymagania

- wykszalacenie kierunkowe wyższe ekonomiczne
wiek do 35 lat
mnożoności pracy z PC
doświadczenia mile widziane
Oferty:
korzystne wynagrodzenie
możliwość samorealizacji
Pisemne zgłoszenia prosimy kierować pod powyższym adresem w terminie do 10 dni od pojawienia się ogłoszenia.

WIZY TURYSTYCZNE DO USA. BILETY LOTNICZE

W CZASY - CAŁY ŚWIAT. WYCIECZKI WG ŻYCZENIA GRUP.

BT TONTOUR, Czeski Cieszyń, ul. Bezuca 36; tel: 0659/711 802, fax: 0659/711 596.

GOŚĆ LUDU

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej. W wydawnictwie "Olsz", ul. Hlavní 3, Cz. Cieszyń, wydaje Rada Polaków w RC przy wsparciu finansowym Rządu RC

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej. W wydawnictwie "Olsz", ul. Hlavní 3, Cz. Cieszyń, wydaje Rada Polaków w RC przy wsparciu finansowym Rządu RC

